

IRENA BAJEROWA

## Dalsze korekty i uzupełnienia do historii języka polskiego doby nowopolskiej (fleksja)

W artykule tym kontynuuje się<sup>1</sup> uzupełniające i korygujące uwagi odnoszące się do pewnych ujęć w podstawowym kompendium historii języka polskiego, jakim jest *Historia języka polskiego* Zenona Klemensiewicza<sup>2</sup>; mogą one być teraz sformułowane, skoro przeprowadzono szczegółowe badania języka ogólnego wieku XIX<sup>3</sup>, jakimi autor *Historii* jeszcze nie dysponował. Zmiany tu proponowane nie są liczne (drobniejsze problemy pomijamy) ani duże, ale dla pełni i precyzji obrazu winny być zaproponowane.

Dla historii fleksji polskiego rzeczownika istnieje jeszcze inne obszerne źródło informacji: Henri Grappina *Histoire de la flexion du nom en polonais*<sup>4</sup>. Dlatego w tej części „Korekt i uzupełnień” znajdują się również nawiązania do tego dzieła będącego prawdziwą kopalnią wiadomości historycznojęzykowych, które jednak historyk języka ogólnego musi traktować dość ostrożnie. Autor bowiem w swej olbrzymiej pracy w wielu wypadkach korzystał ze źródeł niezupełnie pewnych, będąc zdany na zasoby bibliotek poza Polską. Chodzi tu o źródła powstałe dawniej, ale wydane dopiero w XX w., a zatem nie gwarantujące zachowania wszystkich dawnych cech językowych. Ponadto H. Grappin wyżył też wiele źródeł poetyckich, których język, na zasadzie stylizacji może odbiegać od przeciętnej (a nawet panującej) normy owoczesnej czy to przez stosowanie archaizmów, czy dialektyzmów, czy indywidualnych neologizmów. Stąd zachodzi konieczność weryfikowania niektórych ustaleń tego dzieła.

Przejdźmy obecnie do omówienia proponowanych korekt i uzupełnień.

## a) Deklinacja rzeczowników

### Narzędnik l.mn. deklinacji męskiej i nijakiej

Ad s. 616 HJP. W przypadku tym w dobie nowopolskiej pokazują się czasem 2 archaiczne końcówki: *-y (-i)* oraz *-mi*, np. *dawnymi czasy, innymi słowy, końmi, dziećmi*. Ale końcówka *-mi* była już w XIX w. bardzo słaba w uzusie (tj. w faktycznym użyciu), tak że trudno widzieć w tym okresie, jak to jest przedstawione w HJP, „walkę końcówek *-ami* i *-mi*”. To tylko gramatycy przypisywali *-mi* szeroki zakres użycia, uważając, że *-mi* jest „skróceniem” *-ami*.

Natomiast, czego HJP nie zauważa, a o czym należałoby wspomnieć, ożywiła się w I połowie XIX w. końcówka *-y (-i)*, pod koniec XVIII w. już wyraźnie zanikająca skutkiem ogólniejszego procesu demorfologizacji w liczbie mnogiej odmiany rzeczowników. Ożywienie to jednak było przejściowe, łączyło się zapewne z modą na styl romantyczny, często celowo archaizujący. Ten walor stylistyczny pewnej odświętności, podniosłości, końcówka *-y (-i)* do dziś zachowała.

### Biernik l.poj. deklinacji żeńskiej samogłoskowej

Ad s. 613–14 HJP. Pierwsza połowa doby nowopolskiej jest okresem zmagania się końcówek *-ę* i *-q* w tym przypadku. Ale czy, jak sądzi Z. Klemensiewicz, już na przełomie XVIII i XIX w. „poczucie normy użycia końcówek *-ę*, *-q* zupełnie zanikło”? Może to się odnosić tylko do rzeczowników rodzimych, jak *rola*, *wola*, gdyż istotnie w nich *-ę* miało przewagę (w grupie pierwotnie przybierających *-q*) od początku XIX wieku. W obcych natomiast rzeczownikach stare *-q* panowało do ostatniej ćwierci XIX w. (np. *armią*, *familią*), także w dobie stanisławowskiej się nie „trafiało” (jak formułuje HJP), lecz zdecydowanie przeważało. Nowe *-ę* zwyciężyło tu w następujących proporcjach: początek XIX w. – 0%, ok. r. 1830 – 27%, ok. r. 1860 – 37%, k. XIX w. – 56%.

### Mianownik (i biernik, wołacz) l.mn. deklinacji żeńskiej spółgłoskowej

Ad s. 614 – 15 HJP. Autor zwraca uwagę na ostatnią ćwierć w. XVIII jako na okres rozszerzania się końcówki *-e*, np. *przyjaźnie*, *wsie*. Ale w istocie to zagrożenie starego *-i (-y)* przez analogiczne (do końcówki *-e* w rzeczownikach miękkotematowych deklinacji samogłoskowej) trwa cały XIX wiek, choć nie przejawia się zbyt silnie.

Ad s. 240–241 HFN. Kontrowersyjny jest problem rzeczowników zakończonych na *-ość*, które H. Grappin uważa za szczególnie wyraźnie ciężące ku *-e* w XIX w. Jednak w przebadanym materiale, cała grupa rzeczowników na *-ść* (w której zakończone na *-ość* stanowią olbrzymią większość) przedstawia się wprost przeciwnie, wyróżniając się konsekwentnym utrzymywaniem się *-i* (powyżej 90% użyć),

zwłaszcza od II ćwierci XIX wieku. Np. w I połowie XIX w. 8 *namiętności*, a tylko 1 *namiętnoście*; tylko 30 *okoliczności*, 43 *wiadomości*.

Ta różnica w ocenie wspomnianej grupy może być związana z doborem badanych źródeł. Materiał z owym konsekwentnym *-i* ekscerpowany był wyłącznie ze źródeł prozaicznych, podczas gdy przykłady z *-e* cytowane przez H. Grappina (np. *miłościę, koście*) pochodzą wyłącznie z dzieł Słowackiego i Krasińskiego, mogą to więc być poetyzmy, np. rzekome archaizmy, oparte na istniejącej wariantowości *-e // -i (-y)*, która wobec wyjątkowości *-e* dawała formom z tą końcówką nacechowanie stylistyczne.

### Dopełniacz l.mn. deklinacji żeńskiej i nijakiej

Ad s. 615–16 HJP i s. 242, 184 HFN. Obaj autorzy tak dużo uwagi poświęcają formom z końcówką *-ów*, np. *trosków, myszów, uczuciów*, że sądzić by można, iż końcówka ta niebypwale się rozszerzała w pierwszej części doby nowopolskiej. Z. Klemensiewicz pisze o „szczególnym nasileniu” *-ów* w końcu XVIII w., a H. Grappin też uważa, że ekspansja *-ów* jeszcze w I połowie XIX w. była zjawiskiem pierwszoplanowym.

W rzeczywistości formy te ani w XVIII w., ani w ciągu XIX w. nie były częste i wyraźnie zanikały, w żadnej dobie nie zagrażając panującym końcówkom *-i (-y)* czy *-φ*. Liczba ich nie przekraczała paru procent wypadków wszystkich użyć dopełniaczy żeńskich i nijakich. Niemniej dla dzisiejszego obserwatora są one dziwaczne, albo gwarowe, zdecydowanie rażące i temu odczuciu zapewne należy przypisać fakt szczególnego zainteresowania się nimi obu historyków języka.

Należałoby przy tym nieco inaczej, niż Z. Klemensiewicz zinterpretować rolę Mrozińskiego w sporach o możliwość używania *-ów* w rzeczownikach zapożyczonych na *-ija, -yja*. Mroziński nie tyle „chciał wprowadzić *-ów*” w dopełniaczu l.mn. tych rzeczowników i dlatego „sobie teoretycznie wymyślił” jakieś tego uzasadnienie, lecz raczej próbował uzasadnić już dość współcześnie częsty uzus używania *-ów* w tych właśnie rzeczownikach – oto z pocz. XIX w. (a więc przed wystąpieniem w tej sprawie Mrozińskiego<sup>5</sup>) wypadki *-ów* są w omawianej grupie kilkakrotnie częstsze niż w pozostałych rzeczownikach; np. *fabrykacyjów, prowincyjów, religijów*.

Kończówka *-ów* w deklinacji żeńskiej i nijakiej była w XIX w. problemem budzącym dość sprzeczne reakcje. Jedni, jak Trąbczyński<sup>6</sup>, chcieli *-ów* kompletnie upowszechnić, inni je zwalczali, jak Kopczyński, który nazwał je „poczwarą”, „największą i najniecznośniejszą omyłką”. Widać, że autorytet jego przeważał i *-ów* ostatecznie zostało z obu deklinacji usunięte (z wyj. grupy typu *liceum, studium*).

### Mianownik (i biernik, wołacz) l. poj. deklinacji nijakiej na *-ę*

Ad s. 615 HJP, s. 197–198 HFN. HJP w paru tylko zdaniach wzmiankuje o pojawiających się czasem formach z *-e* typu *imie, dziecie*, jako o „ortograficznej innowacji”. H. Grappin wspomina o wołaczu *książe*, tłumacząc go jako wynik

zmieszania z wołaczem *księżę*; jest to interpretacja mylna, gdyż częsty jest również mianownik *księżę* oraz inne rzeczowniki z *-e* zamiast *-ę*, jak *bydle*, *imie*, *znanie*, *zwierze* itd.

Tak więc widzimy, że obaj autorzy końcówce *-e* poświęcają bardzo mało uwagi. Podobnie traktuje ją J. Łoś<sup>7</sup>. Zdaje się, że widzi się w niej jedynie błędne utrwalenie końcowej denazalizacji *-ę*.

Bez wątpienia wymowa *-e*  $\leq$  *-ę* miała wpływ na pojawianie się omawianych form. Jednakże one dość długo szerzyły się i znalazły nawet różne teoretyczne uzasadnienia we współczesnych gramatykach. Tak więc to nowe *-e* miało charakter nie fonetyczny czy ortograficzny, ale morfologiczny. Było nową proponowaną końcówką, nawiązującą czy to do *-e* miękkotematowych typu *pole*, czy do *-e*-przyrostka tematycznego *-eń-* w typie *imię*, *imienia*. Zasluguje więc na szersze omówienie.

## b) Deklinacja zaimków i przymiotników

### Biernik I. poj. rodz. żeńskiego zaimków oraz narzędnik I. mn. zaimków i przymiotników

Ad s. 616–618 HJP. Oba te przypadki są dobrą ilustracją rozbieżności między rozwojem języka w uzusie a stanowiskiem teoretyków gramatyki, przy czym inaczej ten rozwój i wzajemne naciski obu stron przedstawiają się w biernikach typu (dawne) *moję*, *naszę*, *owę*, inaczej w narzędnikach, jak *innemi* // *innymi*, *małemi* // *małymi*.

W bierniku widzimy większą uległość uzusu wobec zaleceń gramatyki. Wprawdzie nowe *-ą* się szerzy, ale do ostatniej ćwierci XIX w. nie może pokonać starego *-ę*, popieranego przez większość gramatyków. Dopiero koniec XIX w. przynosi zwycięstwo końcówce *-ą* zarówno w uzusie, jak w opisach i radach gramatycznych.

Natomiast co do formy narzędnika I.mn. nie ma zgodności wśród teoretyków. Toczą się spory, czy ujednoczyć ten przypadek przez upowszechnienie *-ymi* (*-imi*), czy wprowadzić ogólne *-emi*, czy też ustalić jakąś dystrybucję obu końcówek – ale jaką? Propozycje są różne. Wobec tak nie skryształizowanego stanowiska gramatyków, w uzusie dokonuje się powoli, ale konsekwentnie określona normalizacja w kierunku wskazanym przez Kopczyńskiego, który zalecał *-ymi* (*-imi*) dla męskoosobowych, *-emi* dla żeńskorzeczowych.

Losy tego narzędnika pokazują, że ostatecznie uzus wybierał nieraz drogę samodzielnego rozwoju, a rola gramatyków ograniczała się do hamowania ewolucji. Zwraca uwagę autorytet Kopczyńskiego, który jednak potrafił wytyczać kierunek ewolucji, nieraz nawet utrzymujący się przez kilka pokoleń.

HJP wspomina o stanowisku gramatyków w obu opisanych wyżej problemach; sądzi jednak, że należałoby silniej uwydatnić wzajemny stosunek między rozwojem

uzusu i zaleceniami teorii, gdyż w dobie nowopolskiej te działania preskryptywne się mnożą, językoznawcy coraz częściej zabierają głos i wydają się grać pewną rolę w rozwoju języka ogólnego. W historii tego języka trzeba więc i ten czynnik uwzględnić.

### Mianownik (i biernik) l. poj. rodz. nijakiego przymiotników

Ad s. 616–618 HJP. Z. Klemensiewicz nie omawia tytułowej tu formy. Istotnie nie toczą się w dobie nowopolskiej żadne ważniejsze procesy w tej kategorii. Przypomnę jednak, że cytując funkcjonujące jeszcze dziś resztki deklinacji niezłożonej przymiotników, wymienia się w gramatykach tylko mianowniki rodz. męskiego, jak *wesoł, rad, kontent* itp. Pomija się zdarzający się jeszcze mianownik (biernik) rodz. nijakiego *gotowo* w znaczeniu ‘jest w możliwości’, np. *uważaj na dziecko, gotowo wypaść z wózka; patrz na mleko, gotowo wykipieć*. A w XIX w. spotykamy więcej podobnych form, np. *kontento, niebezpieczno, pożyteczno*.

## c) Koniugacja

### Tryb rozkazujący

Ad s. 620 HJP. Problem podobny do opisanego wyżej w deklinacji przymiotników i zaimków. Z. Klemensiewicz nie wspomina o trybie rozkazującym, gdyż w dobie nowopolskiej nie zaszły tu żadne ważne procesy. Można by jednak znów zwrócić uwagę na ciekawą rozbieżność między stanowiskiem gramatyków a uzusem, który w tym wypadku wykazał prawidłowe wycucie językowe, nie idąc za sztucznym, choć pozornie logicznie uzasadnionym przepisem podawanym przez Kopczyńskiego i jego następców. Głoszono bowiem zasadę, że tryb rozkazujący tworzyć się ma od 3 os.l.poj. czasu ter., a więc *rośnij*, bo *rośnie*, *urwij*, bo *urwie* itp. Dopiero dzięki rozwojowi gramatyki historycznej w II poł. XIX w. poznano prawdziwą historię form trybu rozkazującego i zrozumiano jego budowę.

Ale w uzusie *-ej* nie znalazło uznania mimo zaleceń starszych gramatyków: *-ij (-yj)* panuje już w I poł. XIX w., a postaci z *-ej (-ěj)* są wyjątkowe.

### Czas przeszły

Ad s. 620 HJP. Autor nie wspomina o szerzeniu się form syntetycznych. Jednak choćby wzmianka o tym zjawisku, występującym od doby średniopolskiej i zaznaczającym się też w XIX w., jest konieczna, gdyż poważny wzrost natężenia syntetyzmu jest charakterystyczną cechą czasów obecnych<sup>8</sup>, warto więc śledzić rozwój tego procesu w okresach wcześniejszych.

## Czas zaprzeszły

Ad s. 620 HJP. Jako dowód na zanikanie czasu zaprzeszłego już z końcem XVIII w. autor HJP przytacza słowa Kopczyńskiego: „Niektórzy do trzech czasów dodają czwarty i nazywają go zaprzeszłym: ale prawdziwie masz tylko trzy czasy: przeszły, terażniejszy i przyszły. Reszta są dodatki do języków obcych stosowane”.

Jednakże w świetle innych wypowiedzi Kopczyńskiego przekonujemy się, że autor nie miał tu na myśli ginięcia czasu zaprzeszłego, chciał natomiast zanegować w ogóle potrzebę wyróżniania takiego czasu jako odrębnej formy koniugacyjnej, skoro po prostu czas ten składa się z czasu przeszłego *być* i czasu przeszłego danego czasownika. Nie ma odrębnej formy „czas zaprzeszły”.

Przecie w innym miejscu Kopczyński tak pisze o czasie zaprzeszłym: „którego my właściwie nie mamy, ale go robimy przez dodanie do czasu przeszłego słowa posiłkowego *był*”, zaś „my bez zadziwień mówimy po dziś dzień *dał był, dała była, dało było*” (podkr. I.B.).

Ta interpretacja wyrażenia Kopczyńskiego oczywiście nie może podważyć tezy, że użycie czasu zaprzeszłego słabło w ciągu XIX w.; ale trwało i trwa. Ta forma, przez kolejnych gramatyków i językoznawców określana jako już wymierająca, trzyma się uparcie i znajduje nawet lubujących się w niej autorów, jak S. Kisielewski czy W. Odojewski, w którego powieści (współczesnej!) *Zasypie wszystko, zawieje*<sup>9</sup> na niejednej stronie znaleźć można czas zaprzeszły.

## Imiesłowy

Ad s. 620–621 HJP. Z. Klemensiewicz pisze tylko o wyparciu *-szy* przez *-wszy* w imiesłowie uprzednim. Na wzmiankę zasługiwałyby również: 1) ekspansja w XIX w. *-ęty* usuwającego *-ony* w imiesłowach takich, jak *ciągniony, zastłoniomy*; 2) zanik imiesłowowego charakteru formacji na *-ły*, które, częste jeszcze w I poł. XIX w. (np. *zaszły traktaty, padły kule, wybuchła wojna*) potem albo giną, albo stają się przymiotnikami o zatartym związku z podstawowym czasownikiem.

## Przypisy

<sup>1</sup> Zob. I. Bajerowa, *Korekty i uzupełnienia do historii języka polskiego doby nowopolskiej*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 688, Prace Językoznawcze T. 12, Katowice 1985, s. 7–16.

<sup>2</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*. Wydana w 3 częściach, Warszawa 1961–1972. Wydania łączne – Warszawa 1974, 1976 i nast. Uwagi niniejszego artykułu odnoszą się do wydania łącznego. Dalej stosuję skrót HJP.

<sup>3</sup> Mowa o publikacji: I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. Tom I (*Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*) ukazał się jako Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 768, Katowice 1986. Obecnie

gotowy jest do druku tom II (*Fleksja*); wyniki tych badań pozwoliły na przedstawienie uwag tego artykułu. Dane o źródłach, metodzie itp. zawiera *Wstęp* do t. I wym. pracy.

Badania te objęły zarówno uzus, tj. faktyczne użycia tekstowe, jak i teoretyczne propozycje i opisy w ówczesnych podręcznikach. Ilekroć w artykule mowa jest o „gramatykach”, odnosi się to do autorów badanych XIX-wiecznych gramatyk (wykaz zob. w t. I).

Celem uzupełnienia obrazu doby nowopolskiej o jej okres początkowy korzysta się tu w niektórych miejscach też z pracy; I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Prace Językoznawcze Komitetu Językoznawstwa PAN nr 38, Wrocław, Warszawa, Kraków 1964.

Wobec koniecznej skrótowości niniejszej publikacji nie podaje się tu szczegółowej bibliografii i przypisów do poszczególnych zagadnień. Znajdą się one w mającym się ukazać t. II *Polskiego języka ogólnego XIX wieku*.

<sup>4</sup> H. Grappin, *Histoire de la flexion du nom en polonais*, Wrocław 1956. Dalej skrót HFN.

<sup>5</sup> J. Mroziński, *Odpowiedź na recenzję*, Warszawa 1824, s. 234.

<sup>6</sup> I. Trąbczyński, *Grammaire raisonnée ou principes de la langue polonaise*, Warszawa 1780, s. 59.

<sup>7</sup> J. Łoś, *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów 1927, s. 111.

<sup>8</sup> Ostatnio zwróciła uwagę na współczesny stan tego procesu M. Zarębina, *Powojenne zmiany w polszczyźnie*, w: *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, z. 104, Prace Językoznawcze V, Kraków 1986, s. 228.